

# Ewa Rzepka

---

## Trudne sąsiedztwo : konflikty szlachty kujawskiej z Toruniem w drugiej połowie XVII i w XVIII wieku w świetle akt sejmikowych

---

Rocznik Toruński 28, 73-93

---

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Trudne sąsiedztwo. Konflikty szlachty kujawskiej z Toruniem w drugiej połowie XVII i w XVIII wieku w świetle akt sejmikowych

*Ewa Rzepka*

### 1. Wstęp

Bliskość jednego z większych miast Rzeczypospolitej – Torunia – sprawiała, że kontakty z tym miastem znalazły swoje odbicie w licznych uchwałach i instrukcjach sejmiku radziejowskiego. Ziemia kujawska mimo podziału na dwa województwa: brzeskie i inowrocławskie, stanowiła jedną całość pod względem politycznym. Uwydatniło się to w jednym, wspólnym dla obu województw sejmiku. W 1510 r. konstytucja sejmowa wyznaczyła Radziejów jako miejsce sejmikowania obu województw kujawskich<sup>1</sup>. Nie sejmikowano w Brześciu Kujawskim, ponieważ leżał on na samym północno-wschodnim krańcu województwa brzeskiego. Osoby biorące udział w sejmiku możemy podzielić na urzędników i dygnitarzy oraz ogół miejscowej szlachty. Urzędnicy i dygnitarze tworzyli swoistą kujawską elitę władzy. Bez wątplenia możemy do niej zaliczyć senatorów, wśród których najwyższe miejsce w hierarchii zajmował jedyny na Kujawach senator duchowny – biskup włocławski. Po nim następowali wojewodowie, kasztelanowie, kasztelanowie drażkowi, starostowie. Nie bez wpływów w ziemi kujawskiej byli niżsi urzędnicy: podkomorzowie, sędziowie, podsędkowie oraz pisarze ziemscy. Były dwa ziemstwa, stąd wymienionych urzędników było po dwóch<sup>2</sup>.

<sup>1</sup>A. Pawiński, *Rządy sejmikowe w Polsce na tle stosunków województw kujawskich 1572-1795*, wyd. 2, Warszawa 1978, s. 68-69.

<sup>2</sup>Zob. szerzej: J. Dumanowski, *Zmiany składu szlacheckiej elity władzy z terenu Kujaw w XVI-XVIII wieku*, [w:] *Elity mieszczańskie i szlacheckie Prus*

Z całą pewnością możemy powiedzieć, że kontakty szlachty kujawskiej z Toruniem nie zawsze były przyjazne. Miasto, stanowiące duży ośrodek gospodarczy, tworzyło dla szlachty kujawskiej naturalny rynek zbytu, a z drugiej strony zaopatrywało ją w niezbędne produkty. Szybko jednak doszło do wzajemnych oskarżeń i pretensji na tle społecznym, ekonomicznym i wyznaniowym. Różnice były zbyt wielkie, by udało się je łatwo przezwyciężyć. Z jednej strony mamy do czynienia z katolicką szlachtą podkreślającą swoją stanową wyższość, z drugiej z ewangelickim w znacznej mierze mieszczaństwem toruńskim, mającym poczucie własnej siły ekonomicznej i politycznej. Do tego dochodzą przeciwstawne stanowiska w sprawach handlowych. W uchwałach sejmiku radziejowskiego znajdziemy sporo wzmianek ilustrujących sytuacje konfliktowe z największym miastem w okolicy – Toruniem.

Podstawę źródłową pracy stanowiły akta sejmikowe województw kujawskich z lat 1660–1790. Zostały one wydane w pięciu tomach w 1888 r. przez Adolfa Pawińskiego pt. *Dzieje ziemi kujawskiej oraz akta historyczne do nich służące*. Tom I stanowi monograficzne dzieło *Rzeczypospolitej w Polsce na tle stosunków województw kujawskich*. Tomy II–V zawierają lauda i instrukcje poselskie sejmiku województw kujawskich.

## 2. Konflikty finansowe i sądowe

Kiedy w 1655 r. rozpoczynała się kolejna wojna polsko-szwedzka, nikt nie przypuszczał, że będzie ona miała tak istotny wpływ na wzajemne stosunki między szlachtą kujawską a Toruniem. Jeszcze przed wojną toruńska kasa miejska przyjęła znaczne sumy (kapitały) od szlachty, w tym kujawskiej, duchowieństwa oraz instytucji religijnych. Powierzonymi pieniędzmi dla zysku obracano, a właścicielom miano wypłacać odsetki od złożonego kapitału. Dodatkowo wobec wieści o wojnie szlachta złożyła na przechowanie w toruńskim ratuszu kosztowności i gotówkę. Nikt wtedy nie przypuszczał, że wszystko to przypadnie, stając się łupem Szwedów, którzy w latach 1655–1658 byli w Toruniu. Pomimo to po wojnie wierzyciele domagali się od miasta zwrotu złożonych pieniędzy bądź chociażby wypłaty odsetek. Tymczasem kasa miejska świeciła pustkami<sup>3</sup>.

*Królewskich i Kujaw w XIV–XVIII wieku*. Zbiór studiów pod red. J. Staszewskiego, Toruń 1995.

<sup>3</sup>Zob. szerzej: *Historia Torunia*, pod red. M. Biskupa, t. 2, cz. 3: *Między*

Szlachta kujawska już w 1661 r. poruszyła na sejmiku sprawę tych depozytów. W przyjętej uchwale oskarżono mieszczan toruńskich o sprzeniewierzenie powierzonej gotówki i zaapelowano tym samym, by magistrat ich ukarał. Zagrożono też przekazaniem sprawy do Trybunału Koronnego<sup>4</sup>. Rok później Toruń wystarał się u króla Jana Kazimierza o specjalny dokument ustanawiający 4-letnie moratorium na spłatę odsetek od kapitałów, jak i samych długów<sup>5</sup>. Nie obroniło to miasta przed natarczywymi i głośnymi oskarżeniami. W tym samym, 1662 r. sejmik radziejowski ponowił zarzut, że torunianie powierzone pieniądze zagarnęli, a winę zrzucili na Szwedów. Szlachta kujawska chyba nigdy nie uwierzyła w konfiskatę dokonaną przez wojska szwedzkie. W powyższej uchwale sejmik domagał się przekazania sprawy do Trybunału Koronnego kadencji piotrkowskiej lub lubelskiej<sup>6</sup>. W 1667 r. zgromadzenie kujawskie upomniało się i wstawiło za kościołami parafialnymi z Nieszawy i Kowala, by i one odzyskały złożone w Toruniu kapitały<sup>7</sup>. Poruszenie wśród szlachty było ogromne, skoro sprawę depozytów omawiano także na sejmie warszawskim w 1670 r. Również w instrukcji dla posłów kujawskich znalazł się punkt przedstawiający stanowisko sejmiku. Nadal żądano wypłaty pieniędzy<sup>8</sup>. Nie zawsze dotyczyło to jednak należności sprzed 1660 r., gdyż miasto w kolejnych latach zaciągało nowe długi, by spłacać poprzednie. Skargi szlacheckie pozostały bez wpływu na nadanie sprawie szybszego biegu. Ponawiano je jeszcze w 1672 i 1674 r.<sup>9</sup> Kolejni wierzyciele szukali sprawiedliwości w sądach bądź wymierzali ją sami, zajmując w zastaw dobra miejskie. Toruń wprawdzie w dobie Jana III Sobieskiego spłacił część długów i odsetek, ale katastrofa wojny północnej z początków XVIII w. sprawiła, że miasto stało się w praktyce niewypłacalne. W tej sytuacji w 1717 i 1720 r. magistrat postanowił zawrzeć z wierzycielami ugody. Na ich mocy miano wypłacać odsetki, a na zwrot właściwych sum właściciele

---

*barokiem i oświeceniem (1660-1793)*, Toruń 1996, s. 99; L. Koczy, *Dzieje wewnętrzne Torunia do roku 1793*, [w:] *Dzieje Torunia*, pod red. K. Tymienieckiego, Toruń 1933, s. 33-35.

<sup>4</sup>*Dzieje ziemi kujawskiej oraz akta historyczne do nich służące*, wyd. A. Pawiński, Warszawa 1880, t. II, s. 116-117 (dalej DZK).

<sup>5</sup>*Historia Torunia*, t. 2, cz. 3, s. 99.

<sup>6</sup>DZK, t. II, s. 135.

<sup>7</sup>Ibid., t. II, s. 197.

<sup>8</sup>Ibid., t. II, s. 266.

<sup>9</sup>Ibid., t. II, s. 372; t. III, s. 20.

zgodzili się poczekać. Ostatecznie sprawa depozytów ciągnęła się aż do rozbiorów<sup>10</sup>.

Nie tylko wojna szwedzka, która miała wpływ na początek sprawy depozytów, odbiła się na stosunkach szlachty kujawskiej z Toruniem. W okresie wojny północnej, w 1703 r., sejmik radziejowski apelował do komendanta saskiego garnizonu w Toruniu generała lejtnanta Chrystiana Dietricha von Röbela, aby ten spowodował wypuszczenie mieszkańców Kujaw zaskoczonych nagłą blokadą miasta. Chodziło tu przede wszystkim o dzieci szlachty, które w tym momencie przebywały w szkołach toruńskich<sup>11</sup>. Natomiast na mocy uchwały z 16 IV 1704 r. sejmik radziejowski podjął decyzję o wysłaniu posłów do szwedzkiego kanclerza Karola Pipera. Posłowie ci mieli zabiegać m.in. o uwolnienie klasztoru benedyktynek toruńskich i kamienic szlacheckich w Toruniu od obciążeń na rzecz wojsk szwedzkich, które w 1703 r. zdobyły miasto. Mieli także prosić o zwrot sreber kościelnych, które ks. Śniegocki, proboszcz z Liszkowa, z obawy przed Sasami wywiózł z Torunia (gdzie były przechowywane) do Elbląga. Tam też wpadły one w ręce szwedzkie<sup>12</sup>.

Sejmik radziejowski nierzadko zajmował się prywatnymi sporami przedstawicieli stanu szlacheckiego z miastem Toruniem bądź z poszczególnymi mieszczanami. Najgłośniejszy był spór toczony w drugiej połowie XVII w. przez kasztelana słońskiego Mikołaja Tolibowskiego. Próbując wykorzystać osłabienie miasta w okresie rokосу Lubomirskiego, rozpoczął on proces o wieś miejską Orzechowo. Sprawa trafiła do Trybunału Koronnego, który w 1666 r. przyznał wymienioną miejscowość kasztelanowi. Jak wiemy, Trybunał Koronny nie miał kompetencji do rozwiązywania tego typu spraw. Toruń nie podlegał jego jurysdykcji. Miasto odwołało się od wyroku, apelując do sądu asesorskiego i jednocześnie zbrojnie broniło swych dóbr. Mikołaj Tolibowski zyskał poparcie sejmiku radziejowskiego, który w 1676 r. dla rozwiązania sporu wyznaczył komisarzy: starostę brzeskiego, wojewodę inowrocławskiego Pawła Ludwika Szczawińskiego, starostę radziejowskiego Andrzeja Gašiorowskiego, chorążego brzeskiego Jana Sebastiana Osieckiego, sędziego ziemskiego brzeskiego Sebastiana Jarnowskiego, sędziego grodzkiego brzeskiego Wojciecha Głębocznego, sędziego grodz-

<sup>10</sup> *Historia Torunia*, t. 2, cz. 3, s. 125, 179–180, 274.

<sup>11</sup> *DZK*, t. IV, s. 61.

<sup>12</sup> *Ibid.*, t. IV, s. 84.

kiego radziejowskiego Jana Szczawińskiego oraz podkomorzego brzeskiego Wincentego Tolibowskiego<sup>13</sup>. Niestety nie wiemy, co ta komisja ustaliła i jakie rozwiązanie zaproponowała. Prawdopodobnie było to rozwiązanie korzystne dla kasztelana. Spór zakończył dopiero dekret króla Jana III Sobieskiego z 8 III 1685 r., który ostatecznie potwierdził prawo Torunia do wsi Orzechowo<sup>14</sup>.

Uchwały sejmikowe donoszą też o pomniejszych sprawach. Na przykład podczas bezkrólewia z 1669 r. niejaki szlachcic Jackowski został uwięziony przez mieszczan Torunia. Sejmik radziejowski zażądał, by sprawę rozpatrzył sąd kapturowy<sup>15</sup>. Inny wypadek zdarzył się w 1690 r. Szlachta kujawska oskarżyła mieszczan toruńskich, że wbrew prawu napadli na dwóch szlachciców i wymierzili im kary za jakieś, zdaniem szlachty, rzekome przestępstwa. Domagała się ona zarazem ukarania owych mieszczan. Niestety nie podano szczegółów, nazwisk mieszczan i szlachciców oraz dlaczego dokonano napadu<sup>16</sup>. W połowie XVIII w. głośny był spór miasta ze szlachcicem z ziemi łomżyńskiej Łukaszem Konopką, miał on niewątpliwie wpływ na nastroje szlachty kujawskiej. Wobec bezzasadności żądań Konopki miasto z tego sporu wyszło obronną ręką, choć po długich procesach i zajazdach<sup>17</sup>. Niechęć szlachty kujawskiej do miasta pogłębił spór o kępę wiślaną – Gosówkę, toczony przez Toruń od 1738 r. ze starostą z Solca Kujawskiego Ignacym Jaraczewskim<sup>18</sup>. O tych, jak i innych postępkach szlachty wobec mieszczan toruńskich akta sejmikowe zgromadzenia kujawskiego dyplomatycznie jednak milczą.

Istniały też spory wynikające z wzajemnych powiązań handlowych oraz interesów finansowych. W instrukcji z 1735 r. zgromadzenie kujawskie donosi o niemożliwości odebrania przez szlachtę długów od kupców toruńskich. Zarzuca ono jednocześnie, że prawo miejskie chroni tychże kupców<sup>19</sup>. Pięć lat później sprawa powróciła pod obrady sejmiku. W 1740 r. swoje roszczenia do kupca toruńskiego Taksa zgłosili: chorąży

---

<sup>13</sup>Ibid., t. III, s. 48–49.

<sup>14</sup>*Historia Torunia*, t. 2, cz. 3, s. 104.

<sup>15</sup>DZK, t. II, s. 229.

<sup>16</sup>Ibid., t. III, s. 147.

<sup>17</sup>Zob. szerzej: *Historia Torunia*, t. 2, cz. 3, s. 227–228, tam też dalsza literatura.

<sup>18</sup>Zob. szerzej: S. Wałęga, *Dzieje polityczne Torunia u schyłku Rzeczypospolitej (1724–1793)*, t. I (1724–1756), Toruń 1933, s. 174–175.

<sup>19</sup>DZK, t. V, s. 51.

inowrocławski Stanisław Dąbski, żupnik województw kujawskich Wincenty Modliński oraz szlachcice Podrzaski, Zakrzewski i Dąmbrowski. Do innego kupca – Lamota – pretensje zgłosili: podsedek ziemski inowrocławski Jakub Niewieściński, Franciszek Wolski, burgrabia kowalski Madaliński, a także Chrzaszczewski, Bieganowski i Włostocy<sup>20</sup>. Sejmik w praktyce niewiele mógł zrobić, by wyżej wymienieni pokrzywdzeni odzyskali swoje pieniądze. Prawdopodobnie było więcej spraw spornych sądowych, ale o nich akta sejmikowe milczą. Zapewne były to drobne sprawy nie poruszane podczas obrad sejmikowych.

### 3. Spory na tle gospodarczym

Niektóre postanowienia toruńskich władz miejskich uderzały w pozycję ekonomiczną szlachty. Ta nie zamierzała jednak ponosić z tego tytułu strat. Bardzo długo ciągnęła się zwłaszcza sprawa akcyzy wewnętrznej wprowadzonej przez władze miejskie w 1655 r. Był to podatek pobierany od produktów spożywczych wwożonych do miasta. Wjeżdżająca do Torunia z większymi zapasami żywności szlachta musiała uiszczać akcyzę. Z drugiej strony ceny wyrobów rzemieślników toruńskich były z powodu akcyzy podwyższone. Szlachta, w tym kujawska, uważała, że jest w ten sposób podwójnie poszkodowana. Rada Miejska miała zatem dwóch wrogów: w mieście poszczególne cechy oraz szlacheckich producentów żywności. Rozwiązania konfliktu szukała m.in. specjalna komisja królewska<sup>21</sup>. W 1670 r. Rada znacznie podwyższyła bowiem akcyzę. Spotkało się to z opozycją ze strony rzemieślników, jak i natychmiastowym sprzeciwem sejmiku radziejowskiego. Z instrukcji z 1670 r. dowiadujemy się, że akcyza (według szlachty) godziła w ubogich rzemieślników, zakonników, studentów i innych przyjeżdżających do miasta. Dodatkowo magistrat wyznaczył wsie miejskie, w których można było zakupywać piwo, gorzałkę, chleb i mięso. Odbywało się to kosztem pozostałych wsi, również szlacheckich. Akcyzę rozciągnięto także na płótno, wełnę i wosk. Szlachta kujawska zażądała zniesienia tego niewygodnego podatku oraz wprowadzenia swobody zakupu towarów w poszczególnych wsiach<sup>22</sup>. Komisja

<sup>20</sup>Ibid., t. V, s. 82–83.

<sup>21</sup>*Historia Torunia*, t. 2, cz. 3, s. 117.

<sup>22</sup>DZK, t. II, s. 311.

królewska dekretem z 2 X 1670 r. uznała akcyzę za podatek bezprawny i w związku z tym zakazała dalszego jej wybierania. Jednak Rada Miejska nie zastosowała się do tego postanowienia, co doprowadziło do ruchów w mieście wywołanych przez rzemieślników z niektórych cechów. Pobieranie podatku zawieszono. Rok później mandat króla Michała Korybuta z 17 VII 1671 r. zobowiązał rzemieślników do opłacania akcyz miejskich<sup>23</sup>. Przywrócenie tego podatku wewnętrznego nie zachwyciło szlachty kujawskiej, która w instrukcji z 1672 r. zamieściła następującą wzmiankę: „Ponieważ tak nieznośnie mieszczenie toruńscy contra omnes regni constitutiones przez wybierania akcyzy a comestibilibus et potabilibus prywatnie uchwalone, a prawami konstytucyami dawno zniesione z okolicznych województw nas samych i poddanych naszych aggravant i ubogi lud katolicki, których na kilka tysięcy przy Toruniu zostaje, aby ich tem prędzej sub praetextu stratagemmatis publici od miasta odegnali i także monopolium gorzałczanne, aby na swą prędszy odbyt mieli, na przywożną uchwalili, inne kontempy, rewizye wozów, kolas, odbieranie w zastaw kontuszów, szabel różnie do wypłacenia tej akcyzy w bramach przez swe żoldaty in aggravationem status nostrii powymyślali...”<sup>24</sup>. Sprawa akcyzy powróciła na dwóch kolejnych sejmikach w 1672 r.<sup>25</sup> Tegoż roku sytuację w Toruniu omawiano na sejmie, który opowiedział się za zniesieniem akcyz. Jednak dwór królewski i wpływowi podkanclerzy, biskup chełmiński Andrzej Olszowski mieli odmienne zdanie<sup>26</sup>. Pomimo to szlachta kujawska nie zrezygnowała ze swych żądań. W laudum sejmiku relacyjnego z 1673 r. szlachta nakazała marszałkowi, by wysłał pismo do podskarbiego wielkiego koronnego Jana Andrzeja Morsztyna zawierające żądanie zniesienia akcyzy w Toruniu<sup>27</sup>. Konflikt Rady z rzemieślnikami na tle tego podatku wybuchł ponownie w 1675 r. Sejmik radziejowski, niejako ustosunkowując się do tych wydarzeń w mieście, ponowił swoje postulaty<sup>28</sup>. Sytuacja powtórzyła się dziesięć lat później. I znów sejmik zgłosił swój sprzeciw, zalecając posłom na sejmie zabiegać o zniesienie akcyz<sup>29</sup>. Niestety, dekret królewski z 8 V 1685 r. utrzymał ten niewy-

<sup>23</sup>Zob. szerzej: *Historia Torunia*, t. 2, cz. 3, s. 118-119.

<sup>24</sup>DZK, t. II, s. 370.

<sup>25</sup>Ibid., t. II, s. 400, 410.

<sup>26</sup>*Historia Torunia*, t. 2, cz. 3, s. 120-121.

<sup>27</sup>DZK, t. II, s. 310.

<sup>28</sup>Ibid., t. III, s. 35.

<sup>29</sup>Ibid., t. III, s. 92.



godny dla szlachty podatek. Apele szlachty kujawskiej okazały się nieskuteczne. Nawiąsem mówiąc wpływy z tych akcyz w znacznej mierze miały być przeznaczone na spłatę długów miejskich.

Innym problemem ciągnącym się przez lata była sprawa brzegowego. Łączy się z nim też problem tzw. mostowego. Była to opłata za przejazd przez most na Wiśle pobierana przez władze miasta Torunia. Brzegowe w zasadzie było opłatą pobieraną przez starostów dybowskich za przewóz towarów i ludzi łodziami (promami) z jednego brzegu Wisły na drugi. W 1674 r. szlachta kujawska wystąpiła przeciwko uiszczaniu mostowego. W uzasadnieniu sejmik podał, że torunianie pobierają cło mostowe żadnego mostu nie mając. Z tej przyczyny władze miejskie złamały prawo<sup>30</sup>. Zapewne akurat wtedy most był zniesiony przez lody bądź uszkodzony. Innym wykroczeniem popełnionym, zdaniem szlachty, przez Toruń było zajęcie w 1690 r. przeciwległego (lewego) brzegu rzeki, przez co został zahamowany spław wiślany w miasteczkach Podgórz i Dybów<sup>31</sup>. Spowodowało to straty finansowe szlachty spławiającej zboże.

W początkach XVIII w. rozgorzał długotrwały spór ze starostwem dybowskim o tzw. brzegowe. Już w 1711 r. szlachta kujawska donosiła w swej uchwale o sporze marszałka nadwornego koronnego i zarazem starosty dybowskiego Wojciecha Dąbskiego z miastem Toruniem o brzegowe. Sejmik radziejowski wyznaczył do zbadania tej sprawy starostę brzesko-kujawskiego Andrzeja Głębockiego oraz chorążego bydgoskiego Mikołaja Zboży Radojewskiego<sup>32</sup>. Proces miasta ze starostą przeciągał się, a ten ostatni pobierał opłaty, co godziło w kupców toruńskich przewożących towary przez most. Sprawa ta jest niejasna, ale prawdopodobnie w niektórych latach próbowano pobierać w ramach brzegowego opłaty także od wozów zjeżdżających z mostu na tereny starostwa dybowskiego. 6 V 1712 r. August II potwierdził prawo Torunia do wolnego przewozu przez most ludzi i towarów. Nie wpłynęło to jednak na postawę starosty i w 1715 r. doszło nawet do potyczek zbrojnych między ludźmi Wojciecha Dąbskiego a żołnierzami miejskimi. W 1721 r. spór rozgorzał na nowo i ciągnął się z różnym nasileniem przez cały XVIII w.<sup>33</sup>

<sup>30</sup>Ibid., t. III, s. 13.

<sup>31</sup>Ibid., t. III, s. 144.

<sup>32</sup>Ibid., t. IV, s. 214.

<sup>33</sup>Zob. szerzej: *Historia Torunia*, t. 2, cz. 3, s. 161, 176, 220, 245, 248, 250; S. Wałęga, op.cit., s. 175-177; W. Dumanowski, *Hrabiowie na Lubrańcu. Dziej*

Żarliwe dyskusje toczyły się wokół należącej do starostwa dybowskiego, a położonej naprzeciw Torunia, Kępy Bazarowej i zamieszkałych tam rzemieślników, tzw. partaczy. Nie należąc do cechów, korzystniej potrafili oni sprzedawać swoje towary, które chętnie zakupywali klienci z Kujaw, w tym osoby ze stanu szlacheckiego. Wszelkie restrykcje władz miejskich Torunia wobec partaczy nie przynosiły skutku. Jedynym wyjściem było przejęcie Kępy Bazarowej przez miasto. Pojawił się też inny problem. Z instrukcji danej posłom kujawskim w 1766 r. dowiadujemy się, że Kępa należąca jeszcze do starostwa dybowskiego staje się coraz mniejsza i może być zniszczona przez powódzie i lody wiślane. Szlachta zaleca swym posłom, by zabiegali o jakiś sposób ratunku<sup>34</sup>.

Tymczasem Rada Torunia rozpoczęła starania o przekazanie Kępy miastu, co nastąpiło na mocy uchwały sejmku z 1767/1768 r. Teraz problem reperowania Kępy spadł na miasto. Fakt jej przekazania potwierdza laudum sejmiku radziejowskiego z 1773 r. Szlachta kujawska domagała się przy okazji, by starosta dybowski otrzymywał za jej utratę corocznie pewną sumę pieniędzy będących rodzajem odszkodowania. Posłowie kujawscy na najbliższym sejmie mieli podjąć starania, aby sejm zobowiązał Toruń do naprawiania Kępy<sup>35</sup>. Trzy lata później, w 1776 r. sejmik informował, że Toruń nadal nie płaci starostwu dybowskiemu procentu z tytułu przejętej Kępy. Posłowie zgromadzenia kujawskiego mieli zabiegać na sejmie o wywiązanie się miasta z tego obowiązku<sup>36</sup>. Jeszcze w tym samym roku, na mocy uchwały sejmowej, Kępa powróciła do starostwa dybowskiego. Władze Torunia same zrezygnowały i oddały Kępę, ponieważ po pierwszym rozbiórze z 1772 r. przewidywane zyski z jej użytkowania okazały się znacznie mniejsze. Ponadto miasto musiało z Kępy płacić kwartę na rzecz Skarbu Koronnego. Przekazanie Kępy starostwu nie poprawiło jej wyglądu. Kępa popadała w coraz większą ruinę. Szlachta kujawska ponownie apelowała o jej ratowanie w 1786 i 1788 r.<sup>37</sup> Zabiegi magistratu toruńskiego, jak i dalsze zmniejszanie się Kępy spowodowały, że przynajmniej częściowo została tam ograniczona działalność partaczy stwarzających konkurencję handlową dla miasta. Pozostawał jeszcze pro-

---

*fortuny magnackiej*, Toruń 1999, s. 101.

<sup>34</sup>DZK, t. V, s. 230.

<sup>35</sup>Ibid., t. V, s. 271.

<sup>36</sup>Ibid., t. V, s. 295.

<sup>37</sup>Ibid., t. V, s. 345, 357.

blem wyeliminowania partaczy osiadłych na terenie toruńskich klasztorów. Kwestia ta również miała wpływ na stosunki szlachty z Toruniem, już na tle wyznaniowym.

#### 4. Konflikty wyznaniowe

Niechęć szlachty kujawskiej do Torunia potęgowały różnice religijne i wynikające stąd konflikty. Szlachta, umiejętnie kierowana przez swych duchownych przywódców na czele z biskupem kujawskim, zaciekle broniła praw katolików w tym ewangelickim mieście. W poczynaniach władz miejskich zawsze dopatrywała się działań szkodzących mniejszości katolickiej reprezentowanej głównie przez toruńskie klasztory.

Czasów potopu szwedzkiego sięga spór z benedyktynkami. Zostały one w tym czasie usunięte z miasta, a ich klasztor i kościół Świętego Ducha zburzone przez Szwedów. Po powrocie do miasta zakonnice w zamian za zburzony kościół Świętego Ducha zażądały przekazania im kościoła św. Jakuba. Kościół ten był wówczas użytkowany przez ewangelików. Żądania benedyktynek poparł w 1661 r. sejmik radziejowski. Zaznaczył on, że materiał budowlany ze zniszczonego kościoła mieszczanie toruńscy wykorzystali na swoje prywatne cele. Sprawę rekompensaty dla zakonnice można było rozwiązać, według szlachty kujawskiej, dwojako: przez zbudowanie nowego kościoła albo przekazanie kościoła św. Jakuba<sup>38</sup>. Sprawa trafiła w 1661 r. do sejmu, który nakazał Radzie Torunia oddanie benedyktyńkom wspomnianego wyżej kościoła oraz zapłacenie grzywny. To jednak nie był koniec sporu, gdyż magistrat Torunia odwołał się do sądu asesorskiego. Wydany przez niego wyrok (12 V 1662 r.) potwierdził postanowienie sejmu. Władze miejskie nie zrezygnowały z uzyskania korzystnego rozstrzygnięcia prawnego i tym razem odwołały się do sądu relacyjnego. Tymczasem sejmik kujawski zaapelował do króla, by ten odebrał Toruniowi ewangelickie kościoły i umieścił w mieście silną załogę (1663 r.)<sup>39</sup>. Wyrok sądu relacyjnego zapadł w 1665 r. i na jego mocy kościół św. Jakuba w ciągu 6 tygodni miał być przekazany benedyktyńkom. Pomimo to zakonnice wciąż nie mogły przejąć świątyni. Po raz kolejny w 1666 r. w swych uchwałach szlachta kujawska zażądała ode-

---

<sup>38</sup>Ibid., t. II, s. 117.

<sup>39</sup>Ibid., t. II, s. 149.

brania kościoła „niewiernym”<sup>40</sup>. Ostatecznie benedyktyнки 18 VII 1667 r. uroczyście przejęły kościół św. Jakuba w posiadanie<sup>41</sup>. W instrukcji danej posłom kujawskim szlachta wyraziła podziękowanie królowi Janowi Kazimierzowi za pomyślne załatwienie sprawy. Jednocześnie sejmik wysunął projekt przekazania zakonowi franciszkanów kościoła NPM w Toruniu<sup>42</sup>. Świątynia ta była do początku XVI w. w posiadaniu tego zakonu.

Szybko okazało się, że ewangelicy toruńscy nie zrezygnowali z umacniania swej pozycji w mieście. Niezadowolenie szlachty kujawskiej wywołał fakt, że dawny ratusz na Nowym Mieście po odebraniu kościoła św. Jakuba przekształcono w kościół luterański. Uznano to za bezprawie (1670 r.)<sup>43</sup>. Podobnie oburzało szlachtę przekształcanie niektórych kościołów we wsiach miejskich w świątynie ewangeliczne. W instrukcji z 1683 r. sejmik domagał się od króla Jana III powrotu do stanu poprzedniego oraz wyegzekwowania od Torunia zapłaty dziesięcin proboszczom katolickim, do czego zobowiązywały miasto konstytucje sejmowe z 1633 i 1645 r.<sup>44</sup>

Również w ostrym sporze miasta z biskupem chełmińskim Kazimierzem Janem Opalińskim szlachta kujawska opowiedziała się po stronie tego dostojnika kościelnego. Konflikt ten wybuchł w 1682 r., kiedy to biskup po odprawieniu w Toruniu procesji Bożego Ciała, udając się do Chełmży, po drodze zajął siłą kościoły luterańskie we wsiach miejskich Grębocinie i Rogowie. Oburzenie ewangelików toruńskich było oczywiste i w końcu doprowadziło do odebrania wspomnianych kościołów siłą. Stosunki biskupa z Toruniem pogorszyły się jeszcze kilka lat później, w 1688 r., na skutek pewnego incydentu. W czasie pobytu biskupa w mieście doszło do zatargu między służbą biskupa a protestanckim plebem toruńskim. Incydent ten szybko przerodził się w tumult. Ostatecznie do ugody doszło w 1690 r.<sup>45</sup> Akta sejmiku radziejowskiego w tej sprawie nie dostarczają nam szczegółowych wiadomości. Na pewno szlachta kujawska

<sup>40</sup>Ibid., t. II, s. 162, 171, 173.

<sup>41</sup>Zob. szerzej o szczegółowym przebiegu sporu: *Historia Torunia*, t. 2, cz. 3, s. 98–99; T. Glemma, *Stosunki kościelne w Toruniu w stuleciu XVI i XVII na tle dziejów kościelnych Prus Królewskich*, Toruń 1934, s. 173–181.

<sup>42</sup>DZK, t. II, s. 199.

<sup>43</sup>Ibid., t. II, s. 277, 305.

<sup>44</sup>Ibid., t. III, s. 75.

<sup>45</sup>Zob. szerzej: *Historia Torunia*, t. 2, cz. 3, s. 127–131; T. Glemma, op.cit., s. 142–146.

od początku konfliktu opowiedziała się po stronie biskupa chełmińskiego. Wiemy bowiem, że w 1690 r. sejmik kujawski zaapelował do króla o rozstrzygnięcie sporu, oczywiście na korzyść biskupa<sup>46</sup>.

Na początku XVIII w., w okresie wojny północnej, doszło w Toruniu do licznych napięć na tle wyznaniowym. Wpływ na pogorszenie sytuacji miała m.in. działalność kolegium jezuickiego i jego uczniów. Narastająca wzajemna wrogość doprowadziła w końcu do tragicznych w skutkach wydarzeń 1724 r., kiedy to luteranie, sprowokowani przez uczniów szkoły jezuickiej, zdemolowali gmach kolegium<sup>47</sup>.

Tumult toruński miał duży wpływ na dalsze ukształtowanie się stanowiska katolickiej szlachty kujawskiej wobec mieszczan toruńskich. Dla zbadania przebiegu tumultu powołano komisję, w skład której weszli m.in. biskup kujawski Krzysztof Antoni Szembek oraz kasztelan brzeski kujawski Andrzej Dąbski. W sądzie asesorskim rozprawa toczyła się od 26 X do 16 XI 1724 r. Wyrok sądowy przewidywał: skazanie na śmierć burmistrzów Gotfryda Roesnera i Jakuba Henryka Zerneckiego za dopuszczenie do rozruchów oraz 12 innych osób uznanych za bezpośrednich uczestników wydarzeń. Kilkunastu mieszczan otrzymało kary więzienia. Na banicję z Rzeczypospolitej skazano pastorów: Krzysztofa H. A. Gereta i Efraima Oloffa. Ponadto luteranie zostali zobowiązani do wzniesienia posagu Najświętszej Marii Panny w pobliżu kolegium jezuickiego, do przeniesienia Gimnazjum Akademickiego poza mury miasta oraz poddania drukarni radzieckiej cenzurze biskupów chełmińskich. Szczególnie ważne było postanowienie, że z czasem połowę członków władz miejskich będą stanowić katolicy. Ponadto sąd asesorski zarządził zwrot kościoła i klasztoru NMP jednej z gałęzi zakonu franciszkanów – bernardynom<sup>48</sup>. W rzeczywistości nie wszystkie postanowienia dekretu wykonano. Dlatego też szlachta kujawska konsekwentnie żądała realizacji wszystkich punktów dekretu z 1724 r. i próbowała przeciwdziałać umacnianiu się wyznania

<sup>46</sup>DZK, t. III, s. 141–142.

<sup>47</sup>Zob. szerzej o przebiegu wydarzeń: *Historia Torunia*, t. 2, cz. 3, s. 186–206; S. Kujot, *Sprawa toruńska z r. 1724*, Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego, t. 20, 1894, s. 1–152; t. 21, 1895, s. 175–334; W. Gastpary, *Sprawa toruńska w roku 1724*, Warszawa 1969; S. Salmonowicz, *O problematyce politycznej i prawnej tzw. tumultu toruńskiego z 1724 roku*, Czasopismo Prawno-Historyczne, t. 24, 1972, z. 1, s. 223–237; tenże, *O toruńskim tumulcie z roku 1724*, Odrodzenie i Reformacja w Polsce, t. 28, 1983, s. 161–184.

<sup>48</sup>*Historia Torunia*, t. 2, cz. 3, s. 191–194.

luteranckiego w Toruniu. W 1726 r. sejmik radziejowski w podjętej uchwale domagał się, aby w Toruniu prezydentem miasta był katolik<sup>49</sup>. Żądanie to ponowione zostało w 1733 r. Oprócz tego szlachta kujawska wyraziła życzenie, aby wszystkie postanowienia dekretu wprowadzono w życie, a w szczególności, by przeniesiono poza mury miejskie Gimnazjum Akademickie<sup>50</sup>. Głosy żądające wykonania dekretu w całości pojawiły się na sejmiku radziejowskim ponownie w 1735, 1738 i 1748 r.<sup>51</sup> W 1735 r. sejmik postulował dodatkowo wyegzekwowanie dekretu względem osoby pastora K. H. A. Gereta oraz ówczesnego rajcy Jakuba Meisnera, który wbrew dekretowi z 1724 r. awansował na burmistrza<sup>52</sup>. K. H. A. Geret już w grudniu 1724 r. mógł powrócić do Torunia, gdyż uzyskał specjalny gwałt królewski. Zatem wobec niego postanowienia dekretu z 1724 r. nie wykonano.

Szybko okazało się, że obecność w Toruniu bernardynów, którzy przejęli klasztor i kościół NMP, stała się źródłem wielu nieporozumień. Zakonnicy, mając poparcie szlachty, wysuwali pod adresem władz miejskich coraz to nowe żądania. Domagali się m.in. oddania im gruntów należących niegdyś do kościoła NMP, jak i browaru, oraz uznania ich prawa do osadzania rzemieślników na terytorium klasztoru<sup>53</sup>. Skarga bernardynów trafiła na podatny grunt. Sytuacją klasztoru toruńskiego zainteresował się w 1727 r. prymas Teodor Potocki. Zakonnicy donosili m.in. o wybijaniu kamieniami szyb w klasztorze. Duchowego poparcia bernardynom udzielił także sejmik kujawski, który w uchwałach z 1729, 1733 i 1738 r. kategorycznie opowiedział się za spełnieniem żądań klasztoru przez władze Torunia<sup>54</sup>.

Nie dość na tym, oprócz bernardynów i jezuitów wybuchł spór z dominikanami. Siegał on początków XVIII w., ale w 1741 r. zaostrzył się. Od lat piwowarzy uskarżali się, że dominikanie nadużywają przywileju dającego im prawo warzenia piwa. Według cechu zakonnicy mieli prawo propinacji tylko w obrębie klasztoru i jedynie na własne potrzeby<sup>55</sup>. Już w 1732 r. dominikanie zabiegali, by sejmik radziejowski poparł ich

---

<sup>49</sup>DZK, t. IV, s. 390.

<sup>50</sup>Ibid., t. V, s. 5.

<sup>51</sup>Ibid., t. V, s. 51, 75, 114.

<sup>52</sup>Ibid., t. V, s. 51.

<sup>53</sup>Zob. szerzej: *Historia Torunia*, t. 2, cz. 3, s. 201; S. Wałęga, op.cit., s. 6.

<sup>54</sup>DZK, t. IV, s. 414; t. V, s. 5, 75.

<sup>55</sup>S. Wałęga, op.cit., s. 29–30.

w sporze przeciwko Toruniowi. W tej sprawie marszałek sejmiku został wówczas zobowiązany wstawić się za konwentem i napisać list do magistratu toruńskiego<sup>56</sup>. Ostatecznie sprawa trafiła do asesorii. Najprawdopodobniej jednak nigdy nie została ostatecznie rozstrzygnięta.

Okres od połowy XVIII w. zdominował spór wokół zabiegów władz Torunia o budowę nowego kościoła ewangelickiego. Protestanci toruńscy gminy staromiejskiej, utraciwszy kościół NMP, przenieśli swe nabożeństwa do Dworu Artusa, czyli tzw. gildy (bursy kupieckiej). Postępek ten już godził w postanowienia konfederacji sejmowych z 1632, 1648, 1668 i 1717 r., które surowo zabraniały budowania nowych zborów na miejscach, gdzie ich dawniej nie było. Jednak Toruń tych uchwał nie uznawał, uzasadniając to tym, że nie zostały one przyjęte przez stany pruskie na sejmiku generalnym. Było faktem, że protestanci liczni na Starym Mieście nie mieścili się już w przystosowanym do nabożeństw Dworze Artusa. Pierwszy, który wskazał na możliwość budowy nowego kościoła, był podskarbi wielki koronny Jan Jerzy Przebendowski (8 II 1726 r. na Radzie Senatu). Jednak wtedy sprawa ta nie nabrała rozgłosu.

Wrócono do niej w 1734 r.<sup>57</sup> Natomiast w 1739 r. podjęto bezpośrednie przygotowania do rozpoczęcia budowy nowej świątyni ewangelickiej w Toruniu. Pogłoski o projekcie budowy w mieście nowego zboru wzburzyły katolickie masy szlacheckie. Przewodził im prymas Krzysztof Antoni Szembek, podburzając okoliczną, w tym kujawską, szlachtę. Szlachta kujawska w 1740 r. w instrukcji danej swym posłom nakazywała podjęcie starań o wydanie zakazu budowy kościoła ewangelickiego w Toruniu<sup>58</sup>. Szlachta województw kujawskich połączyła jednocześnie sprawę budowy zboru ze sprawą wspólnych świadczeń miasta Torunia i okolicznej szlachty na rzecz mostu wiślanego. Było to mądre posunięcie, gdyż Toruń, nie chcąc na sejmie poruszać niebezpiecznej sprawy zboru, zrezygnował z wytoczenia ważnej dla miasta pod względem finansowym sprawy „mostowego”. Ponadto to na sejmie 1740 r. wojewoda brzeski, a zarządem starosta dybowski Antoni Józef Dąbski, działał na niekorzyść Torunia. Władze miasta zabiegały nie tyle o uzyskanie zgody sejmu na budowę nowego kościoła, ile o to, by sejm nie wydał specjalnego zakazu wznoszenia w Toruniu nowej

<sup>56</sup>DZK, t. IV, s. 419.

<sup>57</sup>Zob. szerzej: *Historia Torunia*, t. 2, cz. 3, s. 229–235; S. Wałęga, op.cit., s. 203–281.

<sup>58</sup>DZK, t. IV, s. 86–87.

świętyni. Wiadomość o niedojściu sejmu powitano w Toruniu z uczuciem ulgi<sup>59</sup>. Protesty szlachty i duchowieństwa odniosły pewien skutek i w 1743 r. na mocy reskryptu królewskiego Augusta III wstrzymano budowę kościoła. W 1748 r. szlachta kujawska żądała, aby wzniesione już fundamenty świątyni zostały zniszczone<sup>60</sup>.

Prace przy budowie ruszyły ponownie w styczniu 1753 r. Od razu wywołało to protesty katolików, którym teraz przewodził biskup chełmiński Wojciech Stanisław Leski. 10 III 1753 r. w Radziejowie szlachta kujawska złożyła publiczny protest. Podkreśliła w nim, że magistrat toruński nie przestrzega praw, konstytucji i reskryptów królewskich. Zaznaczono, że pod pretekstem budowy „oratorium” luteranie toruńscy budują nowy okazały zbór mierzący 75 łokci długości i 45 łokci szerokości. Oczywiście wszystko to dzieje się z wyraźną krzywdą dla świętej wiary rzymskokatolickiej<sup>61</sup>. Manifest szlachty kujawskiej władze Torunia uznają za nieważny i nie mający podstawy prawnej, gdyż w tym czasie województwa kujawskie nie miały żadnych ustawowo przewidzianych sejmików. Dodatkowo zjazd radziejowski odbył się bez stanu senatorskiego, bo tylko jeden senator, kasztelan kruszewicki Jan Doliwa Głębocki podpisał ową manifestację<sup>62</sup>.

Dnia 16 III 1753 r. w grodzie bydgoskim złożono drugą manifestację, głównie szlachty z województw chełmińskiego i inowrocławskiego. Szlachta inowrocławska była licznie reprezentowana. W treści manifestu uznano, że różnowiercy w Polsce użytkują zbory nie tyle na mocy prawa, ile zwyczaju. Wspomniano też konfederacje z lat 1632, 1648, 1674, 1717 i ich postanowienia. Na koniec zażądano zburzenia rozpoczętej budowl<sup>63</sup>. Solidarna akcja przeważającej części katolickiego społeczeństwa doprowadziła do wstrzymania prac budowlanych w Toruniu. Tymczasem szlachta nadal protestowała, składając manifesty na sejmikach. Taki manifest szlachta kujawska uchwaliła 16 IX 1755 r. Przy tej okazji przedstawiła w nim całość swych pretensji kierowanych pod adresem władz miejskich Torunia.

Sejmik radziejowski zarzucił Radzie Torunia, że nie chce przyjmować katolików do magistratu i innych urzędów, narzuca podatki na pospólstwo

<sup>59</sup>S. Wałęga, op.cit., s. 223-224.

<sup>60</sup>DZK, t. V, s. 110.

<sup>61</sup>S. Wałęga, op.cit., s. 286.

<sup>62</sup>Ibid., s. 329-330.

<sup>63</sup>Ibid., s. 287-289.



katolickie w mieście oraz nie wywiązuje się z realizacji dekretu z 1724 r. Pojawił się też zarzut o nieprzeniesienie Gimnazjum Akademickiego z miasta na przedmieścia i o nieprzestrzeganie przez drukarnię nakazu przedstawiania ksiąg do akceptacji cenzorów. Chodziło tu przy tym o cenzurę katolickiego biskupa chełmińskiego. Wytknięto też krzywdy czynione bernardynom, budowę wbrew prawu zboru ewangelickiego oraz wykorzystywanie Dworu Artusa jako miejsca do nabożeństw protestanckich<sup>64</sup>. W tym manifeście obok dawnych zarzutów pojawiły się nowe. Szlachta kujawska nawiązywała wciąż jeszcze do dawnych postanowień dekretu z 1724 r., żądając pełnego dostępu katolików do władz miejskich, przeniesienia siedziby Gimnazjum Akademickiego czy poddania cenzurze pism i książek wychodzących z toruńskiej drukarni radzieckiej. Wydaje się, że przypomnienie tych dawnych pretensji miało na celu ukazanie w całej rozciągłości nieprzestrzegania prawa przez magistrat toruński oraz krzywd wyrządzonych katolickiemu społeczeństwu Torunia. Miasto, które uczyniło tak wiele złego zamieszkującym je katolikom i zakonnikom toruńskich klasztorów, nie powinno, według szlachty, otrzymać zgody na budowę nowej protestanckiej świątyni. Cały manifest sprowadzał się do wyrażenia kategorycznego sprzeciwu szlachty kujawskiej wobec budowy kościoła ewangelickiego w Toruniu.

Protesty te na niewiele się zdały. Tym razem zabiegi Torunia poparły Gdańsk i Elbląg. Ponadto król August III chciał wyciszyć protesty antytoruńskie, które zostały zorganizowane przez przywódców „familii” Czartoryskich, wyraźnie dążących do zerwania z dworem. August III podjął ostateczną decyzję, wydając reskrypt 13 XII 1754 r., na mocy którego torunianie mogli zbudować na istniejących już fundamentach „oratorium” bez wieży, przypominające dom mieszkalny. Po zmodyfikowaniu planów kościoła w kwietniu 1755 r. wznowiono w Toruniu prace budowlane. Prowadzono je z dużym rozmachem, a poświęcenia nowego kościoła dokonano 18 VII 1756 r.<sup>65</sup>

Niezadowolone szlachty kujawskiej jeszcze nieraz miało się przejawiać w *groźnych, choć bezsilnych żądaniach*. Szczególnie nasiliły się one w czasie bezkrólestwa po śmierci Augusta III oraz w pierwszym roku panowania króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Odpowiadało to wzmocnionym wówczas nastrojom antydysydenckim. W 1764 r. po raz kolejny sej-

---

<sup>64</sup>DZK, t. V, s. 134–135.

<sup>65</sup>Zob. szerzej: *Historia Torunia*, t. 2, cz. 3, s. 232–235.

mik radziejowski przypomniał, że Toruń złamał konstytucje z lat 1632, 1648, 1674 i 1733 zabraniające wnoszenia nowych zborów. Wytknięto sprawę budowania nowego zboru, który „okazałością i obszernością katolickie kościoły” przewyższał. Szlachta kujawska zażądała, aby na mocy dekretu asesorskiego ukarać Toruń za nieprzestrzeganie prawa<sup>66</sup>. Zgodnie z instrukcją z 31 IX 1764 r. posłowie kujawscy mieli zabiegać u króla Stanisława Augusta o wysłanie do Torunia i Gdańska komisji wyznaczonych już przez sejm konwokacyjny z 1764 r. Miałyby ona na miejscu zbadać przestrzeganie prawa przez wyżej wymienione miasta m.in. w dziedzinie spraw wyznaniowych<sup>67</sup>. Ostatecznie na sejmie koronacyjnym z grudnia 1764 r. nie podjęto jednak uchwały w tej sprawie.

W marcu 1767 r. przedstawiciele Rady Torunia oficjalnie przystąpili do konfederacji dysydenckiej. 19 XI 1767 r. delegacja sejmowa przyjęła projekt traktatu dysydenckiego, na mocy którego zapewniono równouprawnienie różnowiercom<sup>68</sup>. Tymczasem sytuacja polityczna w Polsce zaostrzyła się, a 29 II 1768 r. doszło w Barze do zawiązania konfederacji. Miała ona od początku wybitnie katolicki charakter, m.in. skierowana była przeciwko postanowieniom sejmu 1767/1768 dotyczącym różnowierców. Poczynania konfederatów spotkały się z żywym zainteresowaniem szlachty kujawskiej, która od początku współpracowała z konfederacją wielkopolską<sup>69</sup>. Doszło też do wystąpień przeciwko Toruniowi. Poniekąd było to oczywiste z racji rangi tego miasta w regionie, chociaż należy pamiętać, że po 1703 r. Torunia nie można już było traktować jako potężnej twierdzy. Często przeceniane były możliwości obronne miasta, jak i liczebność garnizonu rosyjskiego. W tej sprawie mamy jednak do czynienia z dwoma różnymi poglądami badaczy<sup>70</sup>. Nawet dysponujący słabymi siłami Rosjanie nadal stanowili barierę nie do pokonania dla konfederacji wielkopolskiej, w tym i kujawskiej. Pomimo to

<sup>66</sup>DZK, t. V, s. 174.

<sup>67</sup>Ibid., t. V, s. 200.

<sup>68</sup>Zob. szerzej: *Historia Torunia*, t. 2, cz. 3, s. 255–260.

<sup>69</sup>Ogólnie o działaniach wojsk konfederackich zob. W. Szczygielski, *Konfederacja barska w Wielkopolsce 1768–1779*, Warszawa 1970; tenże, *Konfederacja barska na Kujawach (1768–1772)*, Ziemia Kujawska, t. 5, 1978, s. 19, 51, t. 6, 1981, s. 77–78.

<sup>70</sup>W. Szczygielski, *Konfederacja barska w Wielkopolsce*, s. 170; J. Dygdała, *Prusy Królewskie a konfederacja barska w Wielkopolsce 1768–1770*, *Zapiski Historyczne*, t. 38, 1973, z. 2, s. 112–113.

konfederaci barscy nie rezygnowali z prób blokady miasta. Działania konfederatów nasiliły się zwłaszcza w lipcu 1769 r., a punktem kulminacyjnym była bitwa pod Bierzglowem rozegrana 13 VII 1769 r. Ale i tu udział torunian nie należy przeceniać. W samej bitwie główną rolę odegrało 60 żołnierzy rosyjskich, a nie toruńska milicja miejska<sup>71</sup>. Przyczyną tego starcia był głównie systematyczny rabunek dóbr miejskich przez konfederatów kujawskich, dobrzyńskich i gostynińskich. W ten sposób odsunięto groźbę bezpośredniego ataku konfederatów na Toruń.

Z drugiej strony szlachta, głównie kujawska, szukała schronienia w Toruniu. Zimą 1768/69 r. w mieście przebywało prawdopodobnie 300 szlachty, głównie kujawskiej<sup>72</sup>. Oczywiście do członków stanu szlacheckiego władze miejskie odnosiły się z rezerwą i nieufnością. Najbardziej obawiano się możliwości wywołania rozruchów w samym mieście.

Konfederacja barska ostatecznie jednak zakończyła się klęską. Po 1773 r. nie znajdziemy w aktach sejmiku kujawskiego wzmianek na temat konfliktów na tle religijnym pomiędzy szlachtą kujawską a Toruniem. Wynikało to zapewne z faktycznego równouprawnienia wyznaniowego po 1773 r. i złych doświadczeń konfederacji barskiej oraz I rozbioru.

## 5. Uwagi końcowe

Akta sejmiku kujawskiego zawierają przykłady pokazujące nam stosunki między szlachtą kujawską a Toruniem. Z reguły są to relacje ilustrujące zjawiska konfliktowe. Spory te dotyczyły różnych dziedzin życia społecznego, ekonomicznego i wyznaniowego. W uchwałach sejmiku radziejowskiego nie znajdziemy przykładów sytuacji odwrotnych, tzn. przedstawiających współpracę i pomoc na arenie politycznej. Wydaje się, że szlachta kujawska patrzyła na Toruń głównie przez pryzmat odmienności religijnej. Na pewno przedstawiciele katolickiej szlachty kujawskiej nie cechowała w drugiej połowie XVII i w XVIII w. tolerancyjność wobec innych wyznań. Była ona pod tym względem bardzo konserwatywna. Ponadto sejmik radziejowski pozostawał tu pod silnym wpływem biskupów kujawskich. Analizując akta sejmikowe można odnieść wrażenie, że konflikty wyznaniowe przysłańiały inne ważne pod względem ekono-

<sup>71</sup>Zob. szerzej: J. Dygdała, op.cit., s. 115-116.

<sup>72</sup>Ibid., s. 116.

micznym wydarzenia. Niechęć stanu szlacheckiego była tak wielka, że bliższa współpraca na arenie gospodarczej była bardzo trudna. Z drugiej strony szlachtę kujawską raziła postawa patrycjatu toruńskiego i członków Rady Miejskiej. Zdając sobie sprawę z potęgi miasta, torunianie nierzadko nie liczyli się z opinią okolicznej szlachty. Należałoby jednak pamiętać o kontaktach handlowych, które istniały mimo rozmaitych konfliktów. Dla szlachty kujawskiej Toruń był ważnym rynkiem zbytu swoich produktów rolnych, a głównie zboża spławianego stąd do Gdańska. Ta współpraca nie znajduje jednak odzwierciedlenia w aktach sejmikowych.

Warto zastanowić się, jaka była skuteczność uchwał podejmowanych przez sejmik radziejowski. Sejmik ten chętnie powoływał komisje do rozpatrzenia danego sporu, ale co dalej z tego wynikało, akta sejmikowe milczą. Prawdopodobnie nie miało to większego wpływu na dalszy bieg wypadków. Sejmik nie miał żadnych środków, by swe żądania wcielić w życie. Mógł jedynie protestować przez uchwalanie manifestów, pisanie przez marszałka listów w danej sprawie bądź umieszczanie spornych kwestii w instrukcjach poselskich. Toteż władze Torunia na ogół niewiele sobie robiły z głośnych, lecz bezskutecznych protestów sejmiku radziejowskiego.

Na podstawie akt sejmikowych możemy poznać stosunek szlachty kujawskiej do tego największego miasta w pobliżu Kujaw. Generalnie był to stosunek negatywny, niechętny i podszyty animozjami, pretensjami, głównie wyznaniowymi. Konflikty wyznaniowe w pewnej mierze wynikały z ekonomicznych. Potęgowało je poczucie niższości szlachty kujawskiej wobec zamożnego patrycjatu toruńskiego. W ówczesnych warunkach poprawa wzajemnych stosunków była praktycznie niemożliwa, a przepaść dzieląca obie strony zbyt wielka.

## A Difficult Neighbourhood: Conflicts between the Gentry of the Kujawy Region and the Town of Toruń at the turn of the 17<sup>th</sup> and 18<sup>th</sup> Centuries in the Convention Records

The gentry of the Kujawy region frequently discussed the issues referring to Toruń's neighbouring areas during their assemblies in Radziejów. Traces of those disputes may be found in numerous resolutions and instructions issued at the conventions. The present article is concerned with the convention documents from the Kujawy provinces and the areas of Brześć and Inowrocław in

particular) from between 1660-1790. Among them one are numerous reports presenting conflicts between the Kujawy gentry and Toruń. These arguments concerned various spheres of life: social, economic, and religious. In the second half of the 17<sup>th</sup> century a financial and judicial conflict arose over the deposit paid by the gentry to the town authorities in the period called the 'Swedish Deluge'. The noblemen demanded the reimbursement of money paid but the dilemma remained unresolved till the partition of Poland. Despite serious financial problems, the members of the Radziejów convention frequently discussed and expressed their opinion on the private grievances of noble individuals against the town of Toruń or its citizens. The most famous was the conflict with Mikołaj Tolibowski, a castellan of Słońsk, about the village, Orzechowo. The economic disagreements referred mostly to the taxes collected by the town authorities: excise and toll, which were reluctantly paid by the Kujawy gentry trading with Toruń. However, financial, judicial and commercial arguments were merely a background to ardent religious conflicts. The nobility constantly supported the Toruń orders (Benedictines, Bernardines, Jesuits, and Dominicans). The Tumult Uprising in 1724 met with an enormous response. The Kujawy gentry reacted very negatively towards the Protestants of Toruń. Generally, the approach of the Kujawy nobility towards the town of Toruń was full of animosity. Both sides lacked the willingness to resolve the religious conflicts and engage in profitable co-operation.

## Schwierige Nachbarschaft. Konflikte des kujawischen Adels mit Thorn in der zweiten Hälfte des 17. und im 18. Jh. im Lichte der Landtagsbeschlüsse

Der kujawische Adel diskutierte auf seinen Landtagen in Radziejów häufig das Nachbarschaftsverhältnis zu Thorn. Spuren dieser Debatten können wir in zahlreichen Beschlüssen und Instruktionen des Landtages finden. Eben diese Landtagsbeschlüsse der kujawischen Wojewodschaften (Brześć und Inowrocław) aus den Jahren 1660-1790 bilden die Quellengrundlage des vorliegenden Artikels. Unter diesen Aufzeichnungen befinden sich mehrere Relationen, die die Konflikte des kujawischen Adels mit Thorn veranschaulichen. Diese Auseinandersetzungen betreffen verschiedene Bereiche des sozialen, wirtschaftlichen und konfessionellen Lebens. Der Streit mit Thorn um die Deposita, die u.a. der kujawische Adel zur Zeit der Kriege der schwedischen Sintflut in die städtische Kasse gezahlt hatte, löste in der zweiten Hälfte des 17. Jhs. die finanziellen und gerichtlichen Auseinandersetzungen aus. Der Adel forderte die Rückgabe der Gelder, doch die Sache blieb bis zu den Teilungen ungeregt. Neben die-

sen wichtigen finanziellen Fragen behandelte der Landtag von Radziejów häufig Privatstreitfällen der einzelnen Adligen mit der Stadt Thorn oder mit einzelnen Bürgern. Hier war der Streit des Kastellans von Słońsk, Mikołaj Tolibowski, um das städtische Dorf Orzechowo am bekanntesten. Wirtschaftliche Streitfälle betrafen hauptsächlich die von den Stadtbehörden erhobenen Steuern – Akzise und Brückengeld, die von dem mit Thorn Handel treibenden kujawischen Adel ungenügend entrichtet wurden. Die finanziellen, gerichtlichen und wirtschaftlichen Konflikte bildeten meistens nur den Hintergrund für die mit großem Engagement geführten konfessionellen Auseinandersetzungen. Der Adel unterstützte dabei immer die Thorner Klöster der Benediktinerinnen, Bernhardiner, Jesuiten und Dominikaner. Einen breiten Wiederhall nicht nur in Polen fand der Thorner Tumult von 1724. Auch in dieser Frage bezog der kujawische Adel eine negative Haltung gegenüber den Thorner Protestanten. Allgemein betrachtet, war die Haltung des kujawischen Adels Thorn gegenüber negativ und von gegenseitigen Animositäten gekennzeichnet. Den beiden Parteien fehlte es an Willenskraft, die konfessionellen Spannungen zu beenden und eine für beide Seiten vorteilhafte Zusammenarbeit anzustreben.